

Seksualizm człowieka w wybranych dokumentach Kościoła rzymskokatolickiego

Autor tekstu: **Sławomir Kopański**

Język Kościoła katolickiego w sprawach seksualności, środków antykoncepcyjnych, zapłodnienia *in vitro* nie dopuszcza do żadnego kompromisu, jest to język fanatyczny, podżegający do konfrontacji i eliminujący jakąkolwiek możliwość również wewnętrznej dyskusji. Taka dyskusja wewnątrz Kościoła ostatni raz miała miejsce podczas Soboru Watykańskiego II. Jan XXIII skłaniał się ku rewolucyjnym zmianom w tej kwestii, a w powołanej przez niego Komisji d/s Kontroli Urodzin zasiadali głównie świeccy eksperci. Po śmierci Jana XXIII w maju 1965 roku skład komisji natychmiast rozszerzono najpierw z 6 do 18 osób, a następnie do 52, przy czym zdominowali ją konserwatywni duchowni. Początkowo Paweł VI ulegał jeszcze naciskom obydwu stron i soborowy dokument *Gaudem et spes* nosi jeszcze ślady otwartej debaty w sprawie kontroli urodzin. Opublikowana w 1968 roku encyklika *Humanae vitae* była sygnałem o całkowitego zamknięcia debaty, zaś zadaniem niektórych komentatorów, o wyborze Karola Wojtyły w niemałym stopniu zadecydował jego konserwatyzm w tych sprawach. [Redakcja]

Kościół rzymskokatolicki niejednokrotnie zajmował stanowisko w kwestii życia seksualnego człowieka, w tym szczególnie młodzieży.

Jednym z kluczowych dokumentów, podejmującym wspomnianą wyżej problematykę, jest encyklika papieża Piusa XI *Casti Connubi* [1] (O małżeństwie chrześcijańskim), ogłoszona dnia 31 grudnia 1930 roku. Dokument ten był reakcją Watykanu na stanowisko biskupów anglikańskich i protestanckich, którzy opowiedzieli się za liberalizacją stosowania niektórych ówczesnie dostępnych środków antykoncepcyjnych.

W swojej encyklice Pius XI odwołując się do nauki św. Augustyna, odnotowuje trzy dobra mające związek z życiem seksualnym człowieka, które powinny przyświecać każdej chrześcijańskiej rodzinie. Są nimi potomstwo, wierność małżeńska i sakrament [2]. W duchu tych dóbr — czytamy dalej — „Wierność małżeńska oznacza, że poza węzłem małżeńskim nie ma być cudzołóstwa z żadną osobą trzecią; potomstwo, że z miłości ma być ono przyjęte, z dobrocią pielęgnowane, pobożnie wychowane; sakrament zaś, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mają zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawidło małżeńskie, przez które przyrodzona płodność została uszlachetniona, a występki niepowsięgłości opanowany” [3].

Ostrej krytyce poddaje papież ogół działań ludzkich, deprawujących instytucję małżeństwa, wskazując promiskuityzm jako jeden z głównych czynników tego problemu, pisząc: „Chrystus Pan pragnął potępić nie tylko jakikolwiek, czy to kolejny, czy równoczesny rodzaj tzw. poligamii i poliandrii oraz każdy inny czyn nieobyczajny, lecz, by ustrzec święte granice małżeństwa od wszelkiego zhańbienia, zabronił też wszelkich dobrowolnych myśli i pragnień w tym względzie” [4].

Pius XI nie szczędzi słów krytyki wobec tych, którzy ówczesnie z tytułu pełnionej przez siebie funkcji, zajmowanej pozycji społecznej tudzież swoim autorytetem, wywierali wpływ na opinię publiczną, głosząc hasła rozdziału Kościoła od państwa oraz krzewiąc w społeczeństwie wiedzę z zakresu edukacji seksualnej. Papież upatrywał w tych ideach niebezpieczeństwo wzrostu wskaźnika takich zachowań jak stosunki przedmałżeńskie i pozamałżeńskie oraz konkubinaty. Na wstępie drugiego rozdziału encykliki czytamy: „Już bowiem nie pokątnie tylko, w skrytości, lecz publicznie, z bezwstydną szczerością deprecze i ośmiesza się świętość małżeństwa: żywym słowem, drukiem, w teatrach, romansach, miłosnych powieściach i satyrach, kinach, wykładach radiowych, wszelkimi w ogóle nowoczesnymi wynalazkami. Rozwody, cudzołóstwa, przeróżne występki wychwala się lub przedstawia tak nęcąco, jakby w nich grzesznego ani hańbiącego nic nie było. Ukazują się wydawnictwa, zachwalane jako naukowe, w rzeczy samej jednakże przybrane tylko w pozory naukowości, aby tym łatwiej zdobyć zaufanie czytelników. Głoszone w nich zasady podaje się za wyniki współczesnej nauki, i to nauki, starającej się o ustalenie samej tylko prawdy, a odrzucającej przestarzałe przodków przesady. Wśród tych staroświeckich zapatrywań odrzuca ona i usuwa tradycyjne zasady chrześcijańskie o małżeństwie. Takie poglądy zaszczepia się ludziom wszelkich warstw:

bogatym i ubogim, robotnikom i pracodawcom, wykształconym i prostaczkom, samotnym i małżonkom, pobożnym i bezbożnym, dorosłym i młodzieży; dla niej siła te szczególne są groźne, gdyż łatwiej daje się uławić” [5].

W *Casti Connubi* papież wyraźnie potępia małżeństwa, które w akcie seksualnym podejmują działania mające na celu uchylanie się od prokreacji, podkreślając: „Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoim grzechem ciężkim (...) akt małżeński z natury swej zmierza, ku płodzeniu potomstwa. Działa zatem przeciw naturze i dopuszcza się niecnego w istocie swej nieuczciwego czynu ten, kto spełniając uczynek, świadomie pozbawia go jego skuteczności” [6].

Nie mniej zdecydowanej krytyce Pius XI poddaje te małżeństwa, które podejmują decyzję o przerwaniu ciąży. Odwołując się do słów św. Augustyna, pisze, że „Rozpustne to okrucieństwo albo raczej okrutna rozpusta zapędza się nieraz tak daleko, że używa trucizn przeciw zapłodnieniu, a gdy zawiodą, niweczy jakimiś środkami poczęty płód w łonie i spędza go. Wolą tacy ludzie, by potomstwo już ginęło, nim jeszcze żyć zaczęło, lub, gdy już było w żywocie, wolą je zabić, niż mu pozwolić ujrzeć światło. Jeśli oboje są takimi, nie są małżonkami, a jeśli od początku takimi byli, współżycie ich nie było małżeństwem, lecz nierządem. Jeśli zaś nie oboje są takimi, powiem wprost: albo ona jest poniekąd nałożnicą męża, albo on cudzołożą z żoną swoją” [7].

Poczesne miejsce w encyklice Piusa XI zajmują również żądania autora dokumentu względem ustawodawców, aby ci dążyli do utrzymania w mocy przepisów prawnych, zabezpieczających prawo nienarodzonych dzieci do życia. We fragmencie dokumentu czytamy: „W końcu nie powinny rządy i ciała ustawodawcze o tym zapominać, że to ich obowiązek stanąć za pomocą odpowiednich ustaw i kar w obronie życia niewinnych. Obowiązek ten jest tym pilniejszy, im mniejsza możliwość samoobrony u tych, których życie jest zagrożone i zwalczane. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim dzieci w łonie matki. Jeśli zatem władze państwowe owych maleństw nie tylko nie bronią, lecz ustawodawstwem swoim i zarządzeniami na te zabiegi się godzą i maleństwa owe w ten sposób wydają w ręce lekarzy i innych osób na śmierć pewną, niech pamiętają o tym, że Bóg jest sędzią i mścicielem krwi niewinnej, wołającej z ziemi do nieba” [8].

W innej części dokumentu papież ponownie apeluje do ustawodawców, aby ci poczynili również starania, zmierzające do usankcjonowania przepisów prawnych, asekurowanych wierność małżeńską, dla której zagrożeniem jest emancypacja życia publicznego. Czytamy tu: „Wierność zatem podrywają naprzód ci, którzy sądzą, że można zgodzić się na uznanie owych nowożytnych poglądów i obyczajów, dopuszczających fałszywe i wcale nie bezgrzeszne przyjaźnie z osobami trzecimi, a poza tym gotowi są przyznać małżonkom w owych przyjaźniach na swobodniejsze uczucia i nieskrępowanie się w stosunkach towarzyskich. Wymagania te (jak sądzą) są tym bardziej uzasadnione, że według nich wielu ludzi odznacza się tak gwałtownym popędem płciowym, że się w ciasnych granicach jednego małżeństwa zadowolić nie mogą. Bogobojnych zatem małżonków surowe poglądy, nie pozwalające na żadne zmysłowe uczucia i czyny z innymi osobami nazywają staroświeckimi przesadami, lub niską, pospolitą zazdrością. Pragną więc, by istniejące ustawy karne, zabezpieczające wierność małżeńską, pozbawiono mocy prawnej i zniesiono” [9].

Kolejnym zagadnieniem, które Pius XI porusza w encyklice, to problem przygotowania do małżeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem zakazu współżycia seksualnego przed ślubem. Stwierdza on: „Lecz wszystko to, Wielebni Bracia, zależy w wielkiej części od należytego tak dalszego jak bliższego przygotowania się małżonków do małżeństwa. Zaprzeczyć bowiem nie można, że mocny fundament małżeństwa szczęśliwego i zagłada nieszczęśliwego tworzy się i wznosi w duszach młodzieńców i panien już w wieku dziecięcym i młodzieńczym. Jeśli bowiem przed małżeństwem we wszystkim siebie i swoich szukali przyjemności, jeśli namiętnościom swym folgowali, istnieje obawa, że w małżeństwie takimi będą, jakimi byli przed małżeństwem; że w końcu to żać będą, co siali, mianowicie wewnątrz domu smutek, żal, wzajemną pogardę, swary, zazdrość, niechęć do wspólnego życia, i że, co najgorsza, odnajdą siebie samych, z nieokiełznanymi swymi namiętnościami” [10].

W końcowej części dokumentu Pius XI wygłasza postulat współdziałania Kościoła z państwem, motywując swoje stanowisko tym, że kooperacja władzy sakralnej i świeckiej może stać się gwarantem ładu społecznego. We fragmencie tym czytamy: „Lecz ani zewnętrzne środki Państwa, ani kary, ani piękność cnoty, ani konieczność, narzucająca się ludziom, nie może zapewnić zachowania porządku moralnego; dodać trzeba autorytet religijny, któryby

umysł oświecał prawdą, kierował wolą i ludzką ułomność łaską Bożą umacniał, a autorytetem tym jest tylko Kościół przez Chrystusa Pana założony. Dlatego wszystkich, którzy naczelną władzę w państwie sprawują, usilnie w Panu do zawierania i utwierdzania zgody i przyjaźni z tym Kościołem Chrystusa napominamy, aby złączony dwojakiej władzy wysiłek i starania oddaliły straszne szkody, zagrażające tak Kościołowi jak Państwu z powodu zuchwałej swawoli, wdzierającej się do małżeństwa i rodziny” [11].

Doniosłe znaczenie w przedmiocie problematyki związanej z życiem seksualnym człowieka, miały dokumenty Soboru Watykańskiego II. Jak pisze Krzysztof Czekaj „Tekst konstytucji *Gaudium et Spes* wytyczył linie rozwoju badań teologicznych nad życiem płciowym człowieka, które uznano za bardzo istotny element jego egzystencji” [12].

Kluczowe stanowisko w kwestii katolickiej etyki seksualnej wyraził Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* [13] (O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego), opublikowanej 25 lipca 1968 roku. W treści dokumentu papież zwraca uwagę na fakt, że w obliczu przemian społecznych dokonujących się we współczesnym świecie, w tym także w sferze życia seksualnego człowieka, Kościół nie może być względem nich obojętny.

Ważką kwestią, którą Paweł VI porusza w opracowaniu, to problem stosunku seksualnego. Pisze on „Stosunki, przez które małżonkowie jednoczą się w sposób intymny i czysty, i przez które przekazuje się życie ludzkie, są — jak to przypomnieli niedawno Sobór — „uczciwe i godne”. Nie przestają być moralnie poprawne, nawet gdyby przewidywano, że z przyczyn zupełnie niezależnych od woli małżonków będą niepłodne, ponieważ nie tracą swojego przeznaczenia do wyrażania i umacniania zespolenia małżonków. Wiadomo zresztą z doświadczenia, że nie każde zbliżenie małżeńskie prowadzi do zapoczątkowania nowego życia. Bóg bowiem tak mądrze ustalił naturalne prawa płodności i jej okresy, że już same przez się wprowadzają one przerwy pomiędzy kolejnymi poczęciami. Jednakże Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów prawa naturalnego, które objaśnia swoją niezmienną doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego” [14].

Kolejnym zagadnieniem, któremu papież poświęca dużo uwagi, to problem sztucznej regulacji narodzin i konsekwencji, jakie powoduje. Podkreśla, że „Uczciwi ludzie mogą nabrać jeszcze mocniejszego przekonania o tym, jak bardzo uzasadniona jest nauka, którą Kościół w tej dziedzinie głosi, jeśli zwrócą uwagę na następstwa, do jakich prowadzi przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczania urodzeń. Niech uprzytomnią sobie przede wszystkim, jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. Nie trzeba też długiego doświadczenia, by zdać sobie sprawę ze słabości ludzkiej i zrozumieć, że ludzi — zwłaszcza młodych, tak bardzo podatnych na wpływy namiętności — potrzeba raczej pobudzać do zachowania prawa moralnego, a przeto wprost niegodziwością jest ułatwiać im samo naruszanie tego prawa. Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczajwszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszkę życia” [15].

Jakkolwiek społeczna nauka Kościoła wyraźnie kontestuje wszelkie sztuczne środki regulacji narodzin, to jednak dopuszcza w określonych przypadkach stosowanie przez małżonków naturalnych metod planowania ciąży. W encyklice czytamy: „Jeśli więc istnieją słuszne powody dla wprowadzenia przerw między kolejnymi urodzeniami dzieci, wynikające bądź z warunków fizycznych czy psychicznych małżonków, bądź z okoliczności zewnętrznych, Kościół naucza, że wolno wówczas małżonkom uwzględnić naturalną cykliczność właściwą funkcjom rozrodczym i podejmować stosunki małżeńskie tylko w okresach niepłodności, regulując w ten sposób ilość poczęć, bez łamania zasad moralnych” [16].

Paweł VI bardzo duże znaczenie w życiu człowieka przypisuje instytucji małżeństwa, którą należy traktować z należnym jej szacunkiem, albowiem jest ona uświęcona przez Boga. We fragmencie encykliki czytamy: „Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważymy, że początek swój czerpie ona — jakby z najwyższego źródła — z Boga, który jest Miłością i Ojcem, 'od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi'. Małżeństwo bowiem nie jest wyrokiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg — Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby

doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem” [17].

Paweł VI bezwzględnie przeciwstawia się wszelakim motywom działań ludzkich, których konsekwencją jest przerwanie ciąży. Ponadto sprzeciwia się podejmowaniu przez małżonków przedsięwzięć, mających na celu uniknięcie poczęcia dziecka podczas współżycia seksualnego. Píše on „W oparciu o te podstawowe zasady ludzkiej i chrześcijańskiej nauki o małżeństwie czujemy się w obowiązku raz jeszcze oświadczyć, że należy bezwarunkowo odrzucić — jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczania ilości potomstwa — bezpośrednio naruszanie rozpoczętego już procesu życia, a zwłaszcza bezpośrednio przerywanie ciąży, choćby dokonywane ze względów leczniczych. Podobnie — jak to już Nauczycielski Urząd Kościoła wielokrotnie oświadczył — odrzucić należy bezpośrednio obezpłodnienie czy to stałe, czy czasowe, zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Odrzucić również należy wszelkie działanie, które — bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków — miałyby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłyby do tego” [18].

Istotną kwestią, którą papież porusza w dokumencie, jest aspekt wychowawczy, zgodny z założeniami czystości fizycznej i duchowej, zgodnych ze społeczną nauką Kościoła rzymskokatolickiego. Paweł VI podkreśla: „Pragniemy przy tej okazji zwrócić uwagę wychowawców i tych wszystkich, których prawem i obowiązkiem jest starać się o wspólne dobro społeczności ludzkiej, na konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości tak, by dzięki pełnemu przestrzeganiu zasad porządku moralnego prawdziwa wolność zapanowała nad swawolą. Wszystko więc, co w dziedzinie tzw. nowoczesnych środków społecznego przekazu podnieca zmysły i podsyca rozwiąłość obyczajów, a także wszelkie formy pornografii oraz nieprzyzwoitych widowisk, powinny spotkać się z otwartym i jednogłośnym potępieniem ze strony tych wszystkich, którzy bądź to troszczą się o rozwój kultury społecznej, bądź też mają obowiązek bronić najwyższych wartości duchowych. Bezpodstawnie bowiem próbowałby ktoś usprawiedliwić tego rodzaju demoralizację, powołując się na rzekome wymogi artystyczne lub naukowe, czy też uzasadniać ją swobodą, na którą, być może, zezwalają władze danego kraju” [19].

W końcowych fragmentach *Humanae vitae*, papież apeluje do rządów państw, aby te pieczołowicie broniły społeczeństwa przed wszelkimi tendencjami upadku obyczajów oraz przed zanikiem norm moralnych. Píše on „Pragniemy więc zwrócić się do Rządzców Narodów, ponieważ im to przede wszystkim powierzono zostało najważniejsze zadanie ochrony dobra wspólnego i oni mogą tak wiele uczynić dla ratowania dobrych obyczajów; nie dopuśćcie nigdy do upadku dobrych obyczajów wśród waszych narodów! Nie pozwólcie stanowczo, żeby w życie rodziny, tej podstawowej komórki społeczeństwa, wprowadzono ustawowo praktyki sprzeczne z prawem naturalnym i Boskim! Zagadnienia bowiem, jakie łączą się ze wzrostem liczby ludności, władza państwowa może i powinna rozwiązać w inny sposób, mianowicie przez prawodawstwo nacechowane troską o rodziny i przez tak mądre wychowanie narodów, ażeby zostały nienaruszone zarówno prawo moralne, jak i wolność obywateli” [20].

Encyklika *Humanae vitae* wywołała żarliwy dyskurs w środowisku kościelnym, sankcjonując jego podział na dwa obozy – konserwatystów i liberałów. Polscy teolodzy znaleźli się w pierwszym ugrupowaniu [21].

Dnia 18 listopada 1974 roku, ogłoszony został kolejny dokument, który w swojej treści odnosi się do wybranych aspektów ludzkiego seksualizmu. Mowa tu o *Quaestio de abortu* [22] (Deklaracja o przerywaniu ciąży), który opracowany został przez Świętą Kongregację do Spraw Nauki i Wiary. Był on reakcją stolicy apostolskiej na postępującą liberalizację przepisów prawnych w ustawodawstwie niektórych państw, dotyczących przerywania ciąży. W tej kwestii czytamy: „Tradycja Kościoła zawsze nauczała, że życie powinno być otoczone opieką i powinno się je pielęgnować, tak na początku, jak i w różnych okresach rozwoju. Dlatego Kościół od najdawniejszych czasów, przeciwstawiając się obyczajom Greków i Rzymian, z naciskiem twierdził, że obyczaje chrześcijańskie bardzo różnią się pod tym względem. W dziele zatytułowanym *Didaché* stwierdza się to jasno: „Nie będziesz zabijał płodu, przerywając ciążę, ani nie zabijesz narodzonego dziecka”. Atenagoras podkreśla, że kobiety, które posługują się środkami medycznymi celem usunięcia płodu, uważane są przez chrześcijan za zabójczynie. Potępia on zabójczynie dzieci, nawet nienarodzonych, ponieważ są przedmiotem troski Bożej. Tertulian być może nie zawsze pisze o tym w sposób jednoznaczny, jednak jasno formułuje istotną zasadę: „Uniemożliwienie narodzenia jest przyspieszeniem zabójstwa. I nie ma różnicy,

czy ktoś uśmierca życie już narodzone, czy dopiero rodzące się. Człowiekiem jest ten, kto ma nim być. Przecież wszelki owoc istnieje już w nasieniu” [23].

Powyższy problem poruszony jest w punkcie szesnastym opracowania, stwierdzającym: „To samo trzeba powiedzieć o postulatcie wolności seksualnej. Jeśli przez to wyrażenie rozumie się stopniowo osiągnięte panowanie rozumu i prawdziwej miłości nad popędem natury, nie gardząc jednak przyjemnością, lecz utrzymując ją we właściwych ramach — właśnie na tym opanowaniu polega prawdziwa wolność — nic nie będzie można jej zarzucić, taka bowiem wolność rzeczywiście zawsze będzie kierować się sprawiedliwością. Jeśli jednak ktoś uważa przeciwnie, że mężczyzna i kobieta są ‘wolni’ w sensie możliwości korzystania z przyjemności seksualnej aż do przesyty, nie zważając ani na prawo, ani na istotne ukierunkowanie współżycia seksualnego na dawanie życia, to taki pogląd nie ma w sobie nic chrześcijańskiego, a nawet jest niegodny człowieka. W każdym razie nie ma takiego prawa, które mogłoby rozstrzygnąć o życiu kogoś innego, choćby nawet było w stadium embrionalnym, albo zgodzić się na jego zniszczenie nawet z poważnego powodu” [24].

Kolejnym dokumentem, podejmującym problematykę życia płciowego człowieka, jest ogłoszona dnia 29 grudnia 1978 roku *Persona humana* [25] (Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej). Zawiera ona pełną wykładnię praw Kościoła w zakresie życia seksualnego człowieka.

Istotną kwestią poruszaną w dokumencie jest problem stosunków przedmażeńskich. Stanowisko Kościoła względem nich jest jak najbardziej negatywne, uznając je za profanujące instytucję małżeństwa, wyłącznie w ramach której kontakt seksualny może być respektowany. W opracowaniu czytamy na ten temat: „Doświadczenie uczy, że miłość należy zabezpieczyć przez trwałość małżeństwa, by współżycie seksualne rzeczywiście odpowiadało wymaganiom jego celowości, która odpowiada ludzkiej godności. Wymaga to, by umowa małżeńska była potwierdzona i chroniona przez społeczeństwo, ponieważ zaprowadza stan życia o wielkim znaczeniu, tak dla wyłącznego związku mężczyzny i kobiety, jak i dla dobra ich rodziny oraz całej społeczności ludzkiej. Tymczasem stosunki seksualne poprzedzające prawowite małżeństwo najczęściej wykluczają perspektywę potomstwa. Taka miłość, błędnie przedstawiana jako małżeńska, nie może rozwinąć się w miłość ojcowską i macierzyńską. Jeżeli ma to miejsce, powoduje niewątpliwe szkody dzieciom, ponieważ zostają one pozbawione trwałego środowiska, które zapewniałoby im odpowiednie warunki wychowania i włączenia się w pełne życie społeczne” [26].

W *Persona humana* wyraźnie poruszony został problem homoseksualizmu. Kościół różnicuje tę kategorię społeczną na dwie grupy. Do pierwszej zalicza jednostki, których pociąg seksualny do osób tej samej płci wynika z błędów wychowawczych i upośledzonego procesu socjalizacji. Drugą kategorię stanowią osoby, których homoseksualizm ma swoje źródło we wrodzonych skłonnościach [27]. Dużo uwagi w opracowaniu poświęcono homoseksualistom drugiej kategorii, uznając ich przypadłość za nieuleczalną. Stanowisko Kościoła w tej kwestii, wyrażone w deklaracji jest następujące: „Z pewnością w sprawowaniu posługi duszpasterskiej należy takich homoseksualistów przyjmować z rozważną łagodnością i wzbudzać w nich nadzieję, że kiedyś przezwyciężą trudności w dostosowaniu społecznym. Należy również roztropnie osądzać problem ich winy. Nie wolno jednak posługiwać się żadną metodą duszpasterską, która dawałaby im moralne usprawiedliwienie z tego powodu, że akty homoseksualne uznano by za zgodne z sytuacją tych osób. Według obiektywnego porządku moralnego stosunki homoseksualne są pozbawione niezbędnego i istotnego uporządkowania. W Piśmie Świętym są one potępione jako poważna deprawacja, a nawet są przedstawione jako zgubne następstwo odrzucenia Boga. Sąd ten nie uprawnia do stwierdzenia, że wszyscy dotknięci tą nieprawidłowością, mają tym samym winę osobistą; świadczy jednak, że akty homoseksualizmu są wewnętrznie nieuporządkowane i w żadnym przypadku nie mogą zostać zaaprobowane” [28].

Kolejną ważką kwestią, która poruszona została w dokumencie, to problem masturbacji. Społeczna nauka Kościoła rzymskokatolickiego, wbrew temu co na ten temat głoszą środowiska naukowe, kategorycznie potępia ten rodzaj zachowania seksualnego. W opracowaniu czytamy: „Urząd Nauczycielski Kościoła wraz z niezmienną Tradycją, jak i zmysł moralny chrześcijan stanowczo stwierdzają, że masturbacja jest aktem wewnętrznie i ciężko nieuporządkowanym. Twierdzenie to bierze się z przeświadczenia, że bez względu na świadomy i dobrowolny motyw użycie władz seksualnych poza prawidłowym pożyciem małżeńskim w sposób istotny sprzeciwia się ich celowości. W takich przypadkach brakuje

bowiem relacji seksualnej wymaganej przez porządek moralny, która urzeczywistnia w kontekście prawdziwej miłości pełny sens wzajemnego oddania się sobie i przekazywania życia ludzkiego. Do tej prawidłowej relacji należy odnieść ocenę wszelkiej świadomej i dobrowolnej aktywności seksualnej” [29].

Kolejnym, doniosłym w swojej treści dokumentem, podejmującym problematykę seksualizmu człowieka, jest adhoracja apostołska Jana Pawła II *Familiaris Consortio* [30] (O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym), ogłoszona 22 listopada 1978 roku.

We wstępnych fragmentach dzieła, papież zwraca uwagę na nierozłączność życia seksualnego od związku małżeńskiego, pisząc: „Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej — w jej jedności wewnętrznej — do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu 'na obraz Boży'. W następstwie tego płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamanie, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie” [31].

Jan Paweł II podkreśla, że jednym z głównych celów pożycia małżeńskiego jest prokreacja, stwierdzając: „Wedle zamysłu Bożego, małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie” [32].

Z chwilą pojawienia się potomka, jak dalej stwierdza papież, małżeństwo staje przed kolejnym odpowiedzialnym zadaniem, jakim jest dzielenie się z dzieckiem miłością daną od Boga. We fragmencie tym czytamy: „Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, 'od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi'” [33].

Jan Paweł II porusza również problem małżeństwa bezdzietnego, w którym brak potomstwa wynika z niepłodności jednego lub obu partnerów. Wskazuje, że rodzina taka może w inny sposób wypełniać obowiązek rodzicielski. Podkreśla ponadto, że niepłodność w żadnym wypadku nie może stanowić powodu do rozwodu, tym bardziej, że instytucja ta w społecznej nauce Kościoła spotyka się ze zdecydowaną krytyką. Pisze on: „kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci z tego powodu swojej wartości. Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej, ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim lub upośledzonym” [34].

Kolejnymi zagadnieniami, którym papież poświęca stosowne miejsce w adhoracji, są dziewictwo i celibat. Podkreślając ich ścisły związek z instytucją małżeństwa, pisze: „Dziewictwo i celibat dla Królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażenia i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem. Bez poszanowania małżeństwa nie może także istnieć dziewictwo konsekrowane; jeżeli płciowość ludzka nie jest traktowana jako wielka wartość dana przez Stwórcę, traci sens wyrzeczenie się jej dla Królestwa Niebieskiego” [35].

Dużo miejsca w *Familiaris Consortio* Jan Paweł II poświęca zagadnieniom wierności małżeńskiej i nierozzerwalności wspólnoty matrymonialnej dwojga ludzi, których związek ściśle wynika z ludzkich potrzeb i jak stwierdza: „ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety, a ponadto jest wzmacniany przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają i tego, czym są. Stąd taka komunია jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej” [36]. Papież wyraźnie oddziela tutaj znaczenie małżeństwa zgodnego z kanonami chrześcijańskimi od związków innych niż małżeńskie, pisząc: „Takiej komunii zaprzecza radykalnie poligamia; przekreśla ona bowiem wprost zamysł Boży, który został objawiony nam na początku, gdyż jest przeciwna równej godności osobowej mężczyzny i kobiety, oddających się sobie w miłości całkowitej, a przez to samo jedynej i wyłącznej. Według Soboru Watykańskiego II, 'przez równą godność osobistą kobiety i

mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa” [37].

W dalszej części adhoracji papież podnosi zdecydowane argumenty, w których kwestionuje wszelkie działania rządów państw, zmierzających do deprawacji podstawowej funkcji rodziny jaką jest prokreacja. We fragmencie dokumentu czytamy: „Dlatego Kościół potępia, jako ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości, wszystkie te poczynania rządów czy innych organów władzy, które zmierzają do ograniczania w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa. Stąd też wszelki nacisk wywierany przez te władze na rzecz stosowania środków antykoncepcyjnych, a nawet sterylizacji i spędzania płodu, winien być bezwzględnie potępiony i zdecydowanie odrzucony. Podobnie należy napiętnować jako wielce niesprawiedliwy ten fakt, że w stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów jest uzależniana od programów antykoncepcji, sterylizacji czy spędzania płodu” [38].

Jan Paweł II z ostrą krytyką wyraża się względem małżonków sięgających po sztuczne metody regulacji narodzin. Píše on: „Kiedy małżonkowie, uciekając się do środków antykoncepcyjnych, oddzielają od siebie dwa znaczenia, które Bóg Stwórca wpisał w naturę mężczyzny i kobiety i w dynamizm ich zjednoczenia płciowego, zajmują postawę 'sędziów' zamysłu Bożego i 'manipulują' oraz poniżają płciowość ludzką, a wraz z nią osobę własną i współmałżonka, fałszując wartość 'całkowitego' daru z siebie. W ten sposób naturalnej 'mowie', która wyraża obopólny, całkowity dar małżonków, antykoncepcja narzuca 'mowę' obiektywnie sprzeczną, czyli taką, która nie wyraża całkowitego oddania się drugiemu; stąd pochodzi nie tylko czynne odrzucenie otwarcia się na życie, ale również sfałszowanie wewnętrznej prawdy miłości małżeńskiej, powołanej do całkowitego osobowego daru” [39].

Z akceptacją natomiast papież wyraża się w kwestii stosowania naturalnych metod regulacji narodzin, podając: „W świetle samego doświadczenia tylu par małżeńskich, a także danych, których dostarczają różne gałęzie ludzkiej wiedzy, refleksja teologiczna winna uchwycić, a następnie, zgodnie ze swoim powołaniem, uwydatnić różnicę antropologiczną a zarazem moralną, jaka istnieje pomiędzy środkami antykoncepcyjnymi, a odwołaniem się do rytmów okresowych: chodzi tu o różnicę znacznie większą i głębszą niż się zazwyczaj uważa, która w ostatecznej analizie dotyczy dwóch, nie dających się z sobą pogodzić, koncepcji osoby i płciowości ludzkiej. Wybór rytmu naturalnego bowiem, pociąga za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie, akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru duchowego i cielesnego zarazem komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakiej ona wymaga” [40].

Istotnym zagadnieniem, które poruszone zostaje w dokumencie, to kwestia wychowania seksualnego potomstwa. Papież pisze na ten temat: „Wychowanie seksualne, stanowiące prawo i podstawowy obowiązek rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych. W tym sensie Kościół potwierdza prawo pomocniczości, które szkoła obowiązana jest przestrzegać, współpracując w wychowaniu seksualnym, w takim samym duchu, jaki ożywia rodziców. W tym kontekście bezwzględnie nieodzowne jest wychowanie do czystości, jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania 'oblubieńczego sensu' ciała. Co więcej, jeśli rodzice chrześcijańscy rozpoznają u dzieci oznaki Bożego powołania, dołożą wszelkiej troski i starania, aby wychowywać do dziewictwa, jako najwyższej formy owego daru z siebie, który jest istotnym sensem płciowości ludzkiej. (...) Kościół stanowczo sprzeciwia się pewnej, często rozpowszechnianej formie informowania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, która nie jest niczym innym, jak wprowadzeniem do doświadczenia przyjemności i bodźcem, skłaniającym — już w latach niewinności — do utraty pogody ducha, otwierając drogę do zepsucia” [41].

W końcowych fragmentach *Familiaris Consortio* Jan Paweł II zajmuje negatywne stanowisko względem związków nieformalnych. Píše on „Ze swej strony Kościół, ze względu na ostateczne, pierwotne, wyływające z wiary zasady, nie może dopuścić do takiego rodzaju związków. Z jednej strony bowiem, dar ciała we współżyciu fizycznym jest realnym symbolem głębokiego oddania się całej osoby: oddanie takie nie może w obecnym stanie człowieka urzeczywistnić się w całej swej prawdzie bez współdziałania miłości z 'Caritas', daną przez Jezusa Chrystusa. Z drugiej strony, małżeństwo dwojga ochrzczonych jest realnym symbolem

zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, zjednoczenia nie czasowego czy 'na próbę', ale wiernego na całą wieczność; pomiędzy dwojgiem ochrzczonych nie może więc istnieć inne małżeństwo, aniżeli nierozzerwalne" [42].

Kolejnym opracowaniem, którego treść koresponduje z tematyką niniejszej pracy, jest opublikowana w 1984 roku *Karta Praw Rodziny* [43]. W dokumencie tym wyraźnie podkreślone zostało veto Kościoła względem sztucznych środków antykoncepcyjnych, sterylizacji i aborcji. W artykule trzecim czytamy: „a) Poczynania władz publicznych lub organizacji, zmierzające do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa, stanowią ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości” [44]. Artykuł czwarty podaje: „a) Spędzanie płodu jest bezpośrednim pogwałceniem podstawowego prawa każdej istoty ludzkiej — prawa do życia” [45].

Istotny głos „w sprawach ciała”, zajął Kościół w ogłoszonym dnia 22 lutego 1987 roku przez Kongregację Nauki Wiary dokumencie *Donum vitae* [46] (Dar życia). Zawiera on oficjalne stanowisko kurii rzymskiej m.in. w sprawie rozmnażania pozaustrojowego metodą *in vitro* oraz poprzez zapłodnienie homo- i heterologiczne. Stanowisko Watykanu względem powyższych aspektów jest negatywne. W kwestii poczęcia dziecka z wykorzystaniem technik medycznych, czytamy: „Metody te są sprzeczne z godnością istoty ludzkiej właściwą embrionowi i równocześnie zagrażają prawu każdej osoby do poczęcia i urodzenia się w małżeństwie i przez małżonków. (...) Nie mogą więc w żaden sposób być usprawiedliwione przez wzgląd na ewentualne dobroczynne skutki dla przyszłych pokoleń. Każda osoba ludzka powinna być szanowana ze względu na nią samą; na tym polega godność i prawo każdej istoty ludzkiej od samego początku” [47].

W podobnym tonie Kościół argumentuje swoje stanowisko w związku z zapłodnieniem wewnątrzustrojowym. We fragmencie dokumentu czytamy: „Sztuczna inseminacja zastępująca akt małżeński jest zabroniona z powodu dobrowolnego rozdzielania dokonanego między dwoma znaczeniami aktu małżeńskiego. Masturbacja dzięki której osiąga się spermę, jest innym znakiem takiego rozdziału. Również wtedy, gdy jest podjęty w celu przekazywania życia, akt ten jest pozbawiony swojego znaczenia jednoczącego: 'brakuje mu... stosunku płciowego wymaganego przez porządek moralny, stosunku, który urzeczywistnia się w kontekście prawdziwej miłości, integralnego sensu wzajemnego oddania i rodzicielstwa ludzkiego” [48].

Ostrej krytyce poddana zostaje również forma zapłodnienia heterologicznego. Kościół za moralnie niedopuszczalny uważa udział osób trzecich w procesie rozrodczym. W dokumencie czytamy na ten temat: „Uszanowanie jedności małżeńskiej i wierności małżonków domaga się, by dziecko było poczęte w małżeństwie; związek istniejący między małżonkami, udziela im w sposób obiektywny i niezbywalny, wyłącznego prawa do stania się ojcem i matką jedynie dzięki sobie. Uciekanie się do gamet osoby trzeciej, by zdobyć spermę lub jajo, powoduje pogwałcenie wzajemnego zobowiązania małżonków i uchybienie jednej z podstawowych właściwości małżeństwa, jaką jest jego jedność” [49].

Należy jednocześnie podkreślić, że zgodnie z literą *Donum vitae*, wspomniane wyżej kwestie dotyczą nie tylko małżonków, ale także i osób nie będących z różnych przyczyn połączonych węzłem małżeńskim [50].

Następnym dokumentem, podejmującym problematykę życia płciowego człowieka, jest encyklika Jana Pawła II, *Evangelium vitae* [51] (Ewangelia życia), ogłoszona 25 marca 1995 roku.

W pierwszych fragmentach pracy papież stanowczo potępia wszelkie działania koncernów farmaceutycznych i powiązanych z nimi kontrahentów, popularyzujących sztuczne środki regulacji narodzin. Pisze on: „Aby ułatwić rozpowszechnianie stosowania aborcji, zainwestowano i nadal inwestuje się ogromne fundusze w produkcję środków farmaceutycznych, pozwalających na zabicie płodu w łonie matki w taki sposób, że nie jest konieczna pomoc lekarza. Wydaje się, że prawie wyłącznym celem badań naukowych w tej dziedzinie jest uzyskiwanie produktów coraz prostszych w użyciu i coraz skuteczniej niszczących życie, a zarazem pozwalających na wykonywanie przerywania ciąży bez żadnej społecznej kontroli i odpowiedzialności (...) antykoncepcja i przerywanie ciąży, z moralnego punktu widzenia, to dwa zasadniczo różne rodzaje zła: jedno jest sprzeczne z pełną prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej, drugie niszczy życie ludzkiej istoty; pierwsze sprzeciwia się cnotcie czystości małżeńskiej, drugie zaś jest sprzeczne z cnotą sprawiedliwości i bezpośrednio łamie Boże przykazanie 'nie zabijaj'” [52].

W dalszej części encykliki papież zwraca uwagę na upadek moralny społeczeństw, które

nie podejmują żadnych kroków, mających na celu zobligowanie ustawodawców do poczynienia starań, zmierzających do usankcjonowania ochrony życia nienarodzonych, stwierdzając: „Ogólna i nie mniej poważna odpowiedzialność spoczywa zarówno na tych, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia postawy permissywności seksualnego i lekceważenia macierzyństwa, jak i na tych, którzy powinni byli zatroszczyć się — a nie uczynili tego — o skuteczną politykę rodzinną i społeczną, wspomagającą rodziny, zwłaszcza wielodzietne albo zmagające się ze szczególnymi trudnościami materialnymi i wychowawczymi. (...) nie należy lekceważyć zorganizowanego sprzysiężenia, ogarniającego także instytucje międzynarodowe, fundacje i stowarzyszenia, które prowadzą programową walkę o legalizację i rozpowszechnienie aborcji na świecie. (...) przerwanie ciąży jest niezwykle bolesną raną zadaną społeczeństwu i jego kulturze przez tych, którzy powinni być jego budowniczymi i obrońcami” [53].

Wiele słów krytyki Jan Paweł II adresuje do organizacji społecznych i rządów państw, które nie podejmują znaczących działań w kwestii realizacji polityki pronatalistycznej, które prowadziłyby do odbudowy ładu społecznego nie tylko w mikro-, ale również i w makroskali. Píše on „rządy i różne instytucje międzynarodowe powinny przede wszystkim zmierzać do stworzenia warunków ekonomicznych, społecznych, medycznych, sanitarnych i kulturowych, które pozwolą małżonkom podejmować decyzje o prokreacji z pełną wolnością i z prawdziwą odpowiedzialnością; powinny też podejmować wysiłki, aby 'wytwarzać więcej środków i sprawiedliwiej dzielić bogactwo, dając wszystkim równy udział w korzystaniu z dóbr stworzenia. Trzeba szukać rozwiązań w skali całego świata, tworząc prawdziwą ekonomię wspólnoty i współdziałania w dobrach, zarówno na szczeblu międzynarodowym, jak i krajowym” [54].

W końcowych fragmentach dokumentu, papież z dużym zaniepokojeniem wypowiada się nad kwestią wychowania seksualnego młodego pokolenia, podkreślając że jest ono bardzo podatne na wszelkiego rodzaju zagrożenia ze strony kultury masowej, lansującej permissywny styl życia, stwierdzając, że: „Płciowość jest bogactwem całego człowieka, 'ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości'. Banalizacja płciowości jest jednym z głównych czynników, które stoją u początków pogardy dla rodzącego się życia: tylko prawdziwa miłość umie strzec życia. Nie można zatem uchylać się od obowiązku zapewnienia — przede wszystkim młodszej i starszej młodzieży — autentycznego wychowania do płciowości i miłości, formacji zawierającej wychowanie do czystości jako cnoty, która sprzyja osiągnięciu osobowej dojrzałości i uzdalnia do poszanowania 'oblubieńczego' znaczenia ciała” [55].

Na zakończenie tej części pracy warto zatrzymać się przy jeszcze jednym dokumencie, korespondującym z problematyką seksualizmu człowieka. Jest nim encyklika Benedykta XVI *Deus Caritas Est* [56] (Bóg jest miłością), ogłoszona 25 grudnia 2005 roku.

W pierwszej części opracowania papież podejmuje ważne zagadnienie deprawacji cielesności, stwierdzając: „Eros sprowadzony jedynie do 'seksu' staje się towarem, zwykłą 'rzeczą', którą można kupić i sprzedać, co więcej sam człowiek staje się towarem. W rzeczywistości to nie jest wielkie 'tak' człowieka dla swojego ciała. Przeciwnie, człowiek uważa teraz ciało i seksualność jedynie jako materialną część samego siebie, którą można używać i wykorzystywać w sposób wyrachowany. Zresztą część, której nie postrzega w kategoriach wolności, natomiast jako coś, co on, na swój sposób, usiłuje uczynić zarazem przyjemnym i nieszkodliwym. W rzeczywistości znajdujemy się w obliczu degradacji ciała ludzkiego, które już nie jest zintegrowane z całą wolnością naszego istnienia, nie jest już żywym wyrazem całości naszego bytu, lecz jest jakby odrzucone w dziedzinę czysto biologiczną. Złudne wywyższanie ciała może bardzo szybko przekształcić się w nienawiść do cielesności. Przeciwnie, wiara chrześcijańska zawsze uznawała człowieka jako byt jedyny a zarazem podwójny, w którym duch i materia przenikają się wzajemnie, doświadczając w ten sposób nowej szlachetności. Owszem eros pragnie unieść nas 'w ekstazie' w kierunku Boskości, prowadząc nas poza nas samych, lecz właśnie dlatego wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdowień” [57].

Benedykt XVI szczególną uwagę zwraca na jeszcze jeden problem, jakim we współczesnym świecie jest kryzys podstawowej komórki społecznej – rodziny. Jego przyczyny upatruje przede wszystkim w szeroko rozpowszechnionym wśród młodych ludzi promiskuityzmie. Podkreśla, że życie seksualne człowieka powinno być utożsamiane wyłącznie ze związkiem małżeńskim. W duchu tym papież pisze, że „eros jest niejako zakorzeniony w naturze człowieka; Adam poszukuje i 'opuszcza ojca swego i matkę swoją', by odnaleźć niewiastę; jedynie razem przedstawiają oni całokształt człowieczeństwa, stając się 'jednym

ciałem'. (...) ze względu na ukierunkowanie zawarte w akcie stwórczym, eros kieruje człowieka ku małżeństwu, związkowi charakteryzującemu się wyłącznością i definitywnością; tak i tylko tak urzeczywistnia się jego głębokie przeznaczenie. Obrazowi Boga monoteistycznego odpowiada małżeństwo monogamiczne. Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i definitywnej staje się obrazem relacji Boga do Jego ludu, i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości” [58].

Krzysztof Czekał dokonując analizy prac różnych autorów, podejmujących problematykę katolickiej etyki seksualnej, wyodrębnił następujące tezy katolickiego modelu życia seksualnego:

1. „Konieczna jest oświata seksualna młodzieży w okresie dojrzewania.
2. Ani miłość, ani tkliwość, ani żadne inne względy nie mogą narzeczonym podsunąć takich środków wyrazu, które mogłyby rozpętać w nich burzę doznań cielesnych – powinni wspólnie pilnować granicy swoich zbliżeń.
3. O tym, czy ktoś jest czy nie jest fizycznie pociągający wie się dokładnie ze wzajemnych kontaktów i żadną miarą nie można tego sprawdzać tzw. próbą pożycia małżeńskiego.
4. Pożycie przedmałżeńskie jest zawsze moralnie złe, gdyż wyraża w sposób kłamliwy nie istniejącą jedność mężczyzny i kobiety.
5. Pożycie przedmałżeńskie utrudnia wykształcenie prawdziwej miłości, gdyż energia życiowa człowieka rozładowuje się w zaspokajaniu pożądania.
6. Nie wykazują zdolności do pełnienia ról męża i ojca, żony i matki, a także roli gospodarza założonego domu młodzi, którzy pozostają w ścisłej zależności od rodziców, przed ukończeniem służby wojskowej, a także w trakcie studiów.
7. Małżeństwo jest jedyną instytucją, w ramach której młodzi ludzie mogą się obdarzać miłością seksualną.
8. Celem popędu nie jest dostarczenie człowiekowi przyjemnych wrażeń, tylko służba życiu i miłości (zjednoczenie kobiety i mężczyzny w celu wydania potomstwa na świat).
9. Ślub oznacza m.in. zobowiązanie do utrzymywania współżycia seksualnego wyłącznie ze współmałżonkiem. Zakazane są tzw. zdrady małżeńskie i flirty.
10. Kobieta mniej powinna pamiętać o wrażliwości własnej, a więcej o wrażliwości męża, bardziej cieszyć się jego rozkoszą, niż z niecierpliwością oczekiwać spełnienia się własnej.
11. Mężczyźni łatwiej o satysfakcję seksualną, natomiast kobieta ma zawsze swą wielką życiową szansę w macierzyństwie. Macierzyństwo jest uzupełnieniem i kontynuacją płciowego życia kobiety.
12. Rozkosz przychodzi sama tam, gdzie jest miłość, oddanie i wielkie zaufanie i kto wie czy nie jest większa i lepsza niż ta, którą 'znawcy' osiągają taką lub inną techniką dokonywania zbliżeń płciowych. Techniki te prowadzą niejednokrotnie do konfliktów i zerwania małżeństwa.
13. Tylko naturalne metody regulacji narodzin są dopuszczalne.
14. Małżeństwo ma do spełnienia dwa zasadnicze cele: służy rozmnażaniu się człowieka, wszechstronnemu rozwojowi małżonków.
15. Rodzice rozstrzygają tylko o poczęciu dziecka, ale skoro się pocznie, to musi się urodzić.
16. Nie wolno w żadnej formie czy postaci pomagać innym w przerywaniu ciąży, należy ich od tego zamiaru odwieść.
17. Dziecko nie powinno być jedynakiem” [59].

Przypisy:

[1] Pius XI, *Casti Connubi*, [tłumaczenie polskie](#), (22.02.2007).

[2] Tamże.

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] Tamże.

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] Tamże.

- [11] Tamże.
- [12] K. Czekaj, *Młodzież studencka i robotnicza a modele życia seksualnego*, Wyd. Uniwersytet Śląski, Katowice 1988, s. 51.
- [13] Paweł VI, *Humanae vitae*, [tekst polski](#) (22.02.2007).
- [14] Tamże, nr. 11.
- [15] Tamże, nr. 17.
- [16] Tamże, nr. 16.
- [17] Tamże, nr. 8
- [18] Tamże, nr. 14.
- [19] Tamże, nr. 22.
- [20] Tamże, nr.23.
- [21] Zob. K. Czekaj, *Młodzież studencka...*, s. 53.
- [22] Święta Kongregacja do Spraw Nauki i Wiary, *Quaestio de abortu*, [tekst polski](#) (22.02.2007).
- [23] Tamże, nr. 6
- [24] Tamże, nr. 16.
- [25] Tamże, nr. 7.
- [26] Tamże nr. 8.
- [27] Tamże, nr 8.
- [28] Tamże.
- [29] Tamże, nr. 9.
- [30] Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, [tekst polski](#) (22.02.2007).
- [31] Tamże, nr 11.
- [32] Tamże 14.
- [33] Tamże.
- [34] Tamże.
- [35] Tamże, nr. 16.
- [36] Tamże, nr. 19.
- [37] Tamże.
- [38] Tamże, nr. 30.
- [39] Tamże, nr. 32.
- [40] Tamże.
- [41] Tamże, nr. 37.
- [42] , Tamże, nr. 80.
- [43] *Karta Praw Rodziny*, w: J. Laskowski, *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, Instytut Wydawniczy Pax , Warszawa 1985, s. 343-350
- [44] Tamże, s. 346.
- [45] Tamże.
- [46] Kongregacja Nauki Wiary, *Donum vitae*, [tekst polski](#) (6.04.2007).
- [47] Tamże.
- [48] Tamże.
- [49] Tamże.
- [50] Tamże.
- [51] Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, [tekst polski](#) (6.04.2007).
- [52] Tamże, nr. 13.
- [53] Tamże, nr. 59.
- [54] Tamże, nr. 91.
- [55] Tamże, nr. 97.
- [56] Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, [tekst polski](#) (6.04.2007).
- [57] Tamże, nr. 5.
- [58] Tamże, nr. 11.
- [59] K. Czekaj, *Młodzież studencka...*, s. 79-80.

Sławomir Kopański

Socjolog, aktualnie zajmuje się realizacją badań na zlecenie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-11-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6204) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6204>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl